

Owoc jego lędźwi okazał się mordercą.
Skrupulatnym, co wyniósł z domu.
Ten był pełny mieszkańców i tymczasowo
potępionych.

Chociaż o ostatnich nie warto toczyć
bojów, mimo wielokrotnych pokropków
i formuł.
Wygłaszanych naprędce.

Zresztą to przeszłość,
ważna tylko dla profilu, jako tako
skleconego z przedmiotów pożądania.

Dobrze by było gdyby reszta
stała się milczeniem – jednak słowa
rosły, pęczniały.

Wypełniając rozległe przestrzenie pomiędzy
Bogiem a prawdą.
Lecz, mimo wszystko, nie doszło
do spełnienia.

Chociaż naiwni twierdzili,
że to bolało bardziej.
Później odarci ze złudzeń kupczyli
na dziedzicach.

Świątyń obróconych w świątynie.
Lub inne miejsca.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

wierszokleta, dodano 16.06.2019 10:32

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.